

Recenzja rozprawy doktorskiej

p. mgr Adrianny Bocheńczak nt. „Przyszłość systemu ochrony osób bliskich spadkodawcy w prawie polskim”

1. Spostrzeżenia ogólne

Pierwszą sprawą, do której należy odnieść uwagi recenzji jest temat rozprawy, którym Autorka uczyniła system ochrony osób bliskich spadkodawcy. Niewątpliwie chodzi o zagadnienie ważne nie tylko teoretycznie ale mające – podobnie jak niemal wszystkie zagadnienia i instytucje budzącego się ze stanu kilkudziesięcioletniej „hibernacji” w czasach PRL-u prawa sukcesyjnego - coraz większe znaczenie praktyczne. Przy tym zderzenie dwóch podstawowych wartości: autonomii woli testatora oraz odwiecznego solidaryzmu rodziny stawia przed prawdziwie filozoficznymi wyzwaniem i fundamentalnymi pytaniami. Już z tego powodu wybór tematyki badawczej należy nie tylko zaaprobować ale przyjąć z uznaniem tym bardziej, że chodzi o zagadnienie niezwykle złożone jurydycznie.

Zgodnie z tytułową deklaracją rzecz ma dotyczyć „systemu” ochrony osób bliskich spadkodawcy. A zatem nie pojedynczej instytucji ale całego zespołu środków i instytucji prawnych wykreowanych przez prawodawcę polskiego właśnie w celu ochrony osób bliskich spadkodawcy. A tych jest całkiem sporo. Chodzi przykładowo o: prawo do zamieszkiwania w mieszkaniu spadkodawcy przez trzy miesiące po jego śmierci, zapis naddziałowy, limitowanie możliwości wydziedziczenia, wreszcie o samo ukształtowanie kręgu spadkobierców ustawowych i inne (zarówno ulokowane w księdze czwartej Kodeksu cywilnego, jak i poza Kodeksem cywilnym). W rzeczywistości sformułowanie tytułu jest mylące. W istocie rzecz dotyczy jednej instytucji prawa spadkowego a mianowicie figury prawnej zachowku (przyjętej przez polskiego prawodawcę w Kodeksie cywilnym z 1964 roku wzorem prawodawcy niemieckiego). Pozostałe instytucje mają wprawdzie zdecydowanie mniejsze znaczenie niż zachówek jednak dopiero ich uwzględnienie pozwala mówić o „systemie”. Tymczasem praca mgr A.Bocheńczak dotyczy ewidentnie jedynie zachowku i właśnie to „moim zdaniem,

należało wyeksponować w tytule. Można domyślać się, że Autorka określenia „system” użyła tu w niezbyt fortunny sposób mając raczej na myśli to, że ustawodawca polski przyjął „system zachowku” nie zaś „system rezerwy” lub jeden z „systemów alimentacyjnych”, jednakże w oderwaniu od tych konkurencyjnych instytucji prawa zagranicznego określenie „system” traci sens i jest nieusprawiedliwione. Tak właśnie, a więc jako dość oczywistą niezręczność traktuję nie dość precyzyjne i w efekcie mylące sformułowanie tytułu pracy i nie czynię z tego istotniejszego zarzutu.

Autorka deklaruje także, że chodzić będzie o „przyszłość” systemu, a zatem, że punktem ciężkości rozprawy będą wnioski i prognozy *pro futuro*. Spora część pracy została rzeczywiście właśnie temu poświęcona (chodzi o rozdziały VI i VII). W pracy tyle samo (a nawet więcej) uwagi Autorka poświęciła „stanowi obecnemu” i „przeszłości”, co jest dość oczywiste i czego nie można było uniknąć, i co - w szczególności - nie wymyka się poza ramy określone tytułem opracowania. Wydaje się natomiast, że można było nieco lepiej zadbać o proporcje pomiędzy oceną „tego co jest”, a deklarowaną w tytule opracowania „przyszłością”. Obecnie wydają się one być zachwiane na niekorzyść „przyszłości zachowku”.

Wprawdzie w piśmiennictwie polskim istnieją już monograficzne opracowania dotyczące instytucji zachowku (*vide np. Książak, Zachowek w polskim prawie spadkowym*, Warszawa 2014) jednakże nie oznacza to, że tematyka ta została „wyczerpana i ostatecznie zamknięta” i nie ma już miejsca na kolejne prace, w tym rozprawy doktorskie. Przeciwnie. Tym bardziej, że - wprawdzie dość nieśmiało ale jednak rozpoczyna się już dyskusja na temat potrzeby zmian w tym zakresie. Potrzeba ta wraz ze przeobrażeniami społecznymi (zachodzącymi w Polsce bardzo dynamicznie po 1990 roku), staje się coraz bardziej widoczna i coraz bardziej oczywista. Praca na temat „przyszłości” zachowku jest zatem więcej niż uzasadniona.

2. Ocena struktury pracy

Średnio obszerna rozprawa (277 stron, wraz z bibliografią i załącznikiem 306 stron) podzielona została na siedem rozdziałów i opatrzona „Wprowadzeniem” (s. 9-18) oraz zakończeniem („Wnioski”, s. 273-278). Całość poprzedzona została, jak zwykle w takich przypadkach, „Wykazem skrótów” (s. 6-8) oraz zwieńczona „Bibliografią” (s. - 278 - 300), spisem wykresów i tabel oraz wzorem ankiety (301-306).

Wewnętrzna struktura poszczególnych rozdziałów nie została przez Autorkę szczególnie rozbudowana. Rozdział dzieli się zwykle na kilka punktów (jest ich odpowiednio od 4 do 6). W połowie rozdziałów wyodrębnione zostały oprócz punktów jeszcze podpunkty (rozdział I, IV, V, VII), a wyjątkowo w rozdziale pierwszym jeden z

podpunktów zawiera jeszcze dwa podpunkty. Oczywiście, nie może być mowy o jakimś ogólnym, obowiązującym wzorcu determinującym ilość rozdziałów i ich wewnętrzną strukturę. Każdorazowo zależy to od przedmiotu badań. Jednak struktura spełnia ważną rolę. Z jednej strony dyscyplinuje autora i porządkuje jego naukowe poszukiwania, z drugiej zaś, służy czytelnikowi ułatwiając mu orientację w tekście. Wydaje się, że Autorka nie wykorzystała możliwości łączących się z aspektem strukturalnym. Struktura nie została „pogłębiona”, zaś wiele zasługujących w pełni na wyeksponowanie zagadnień pojawia się dopiero na etapie lektury tekstu. Najlepszym tego przykładem jest umieszczenie w rozdziale V punktu 5.6 zatytułowanego enigmatycznie i zagadkowo „Wybrane problemy związane z instytucją zachowku” (już sam w sobie tytuł ten wymagałby zmiany i wypełnienia jakąś treścią). Przy tym Autorka nie wyróżnia w nim podpunktów, a te mogłyby przecież nieco „ciemność tę rozjaśnić” i sprawę, przynajmniej w pewnym stopniu ratować.

Podział materii jest z grubsza prawidłowy. Czasem można mieć jedynie wątpliwości co do kolejności poszczególnych, mniejszych jednostek redakcyjnych, a czasem także do mniej lub bardziej niezręcznych sformułowań poszczególnych tytułów. Przykładowo niezręcznie sformułowany został tytuł rozdziału VI: „*Przedstawienie i analiza wyników przeprowadzonego badania ankietowego*”. Z jednej strony to trochę „dwa w jednym” (i „przedstawienie”, i „analiza”), z drugiej wydaje się, że nietrudno byłoby znaleźć jakąś lepszą merytorycznie formułę dla opisanego przeprowadzonych badań ankietowych i w szczególności wydobycia ich celu oraz osiągniętych rezultatów istotnych dla „przyszłości zachowku”. Z kolei tytuł rozdziału drugiego („*Ewolucja uregulowań dotyczących aktualnego systemu ochrony osób bliskich spadkodawcy w prawie polskim*”) zapowiada analizę „ewolucji” prawa krajowego, tymczasem punkt drugi tego rozdziału poświęcony został „Epoce prawa rzymskiego”. Oczywiście, można byłoby wyobrazić sobie rozważania dotyczące poszukiwania rzymskich korzeni współczesnego prawa polskiego jednak z pewnością nie przy badaniu: „ewolucji uregulowań prawa polskiego”.

Brakuje mi natomiast osobnego rozdziału poświęconego pojęciu „osoby bliskiej”. Kwestia ta z woli Autorki (zresztą słusznie, jakkolwiek raczej w kontekście „szerokiego systemu” ochrony bliskich spadkodawcy niż z perspektywy wyłącznie zachowku) podniesiona do rangi tytułowej, a więc fundamentalna dla podjętych badań, powinna być odpowiednio wyeksponowana w strukturze pracy. Obecnie tak nie jest. Wprawdzie Autorka nie pominęła jej zupełnie w swych rozważaniach, jednakże przyznała rolę poślednią poświęcając tylko jeden z pięciu punktów w rozdziale pierwszym (punkt 1.3, s. 25-32). Trzeba zauważyć, że oprócz tego nawiązywała do tej fundamentalnej kwestii w sposób rozproszony jeszcze w innych rozdziałach (w tym szczególnie w rozdziale siódmym poświęconym postulatowi *de lege ferenda*, (vide punkt 7.2 : *Zmiana kręgu osób uprawnionych do zachowku*). Swoją drogą wykreowanie przez Autorkę pojęcia „osoby bliskiej” (co miałyby głęboki sens przy rozważaniu

„całego systemu” instytucji chroniących każdorazowo różnie zdefiniowanych „bliskich zmarłego”) wydaje się nieco sztuczne przy analizie ograniczonej przecież *de facto* do zachowku a więc instytucji chroniącej wyłącznie niektórych, precyzyjnie wskazanych członków formalnej (tj. opartej na związku małżeńskim) rodziny. Tym bardziej sztuczne *de lege lata* wydaje się postulowanie przez Autorkę w tym kontekście konieczności stworzenia legalnej definicji „osoby bliskiej” (*vide* „Wnioski”, s. 277, wers 4 od dołu). Krąg członków rodziny uprawnionych do zachowku jest przecież bardzo precyzyjnie, w sposób nie budzący wątpliwości podmiotowych, wyznaczony przez prawodawcę.

I jeszcze spostrzeżenie dotyczące samej tytulatury poszczególnych jednostek redakcyjnych. Otóż, Autorka ewidentnie stawia na „wartość logiczno-arytmetyczną” formułowanych tytułów nie zaś na ich wartość poznawczą i „atrakcyjność” dla czytelnika. Nie sili się więc na „różnicowanie tytułów”, tam gdzie różnicowanie to miałyby sens i byłoby przydatne. W efekcie w rozdziale pierwszym trzy kolejne podpunkty to: 1.4.2 Geneza systemu zachowku, 1.4.3 Geneza systemu rezerwy, 1.4.4 Geneza systemu ochrony alimentacyjnej. Dalej mamy trzy „systemy”: punkt 1.5.1 System zachowku, 1.5.2. System rezerwy, 1.5.3 System ochrony alimentacyjnej. Z kolei trzy „epoki”: 2.2. Epoka prawa rzymskiego, 2.3 Epoka przedkodyfikacyjna, 2.4 Epoka kodyfikacyjna. I wreszcie pięć „regulacji”: 4.2.1 Regulacje spadkowe w prawie austriackim, 4.2.2 Regulacje spadkowe w prawie czeskim, 4.2.3 Regulacje spadkowe w prawie niemieckim, 4.2.4 Regulacje spadkowe w prawie hiszpańskim, 4.2.5 Regulacje spadkowe w prawie angielskim. Taki „sztafkowy” sposób tytułowania jest nie tylko nudny dla czytelnika ale przede wszystkim pozbawia Autorkę szansy wydobycia pewnych istotnych kwestii już na etapie prezentowania struktury pracy.

3. Cele badawcze pracy

W dość obszernym (ponad ośmiostronicowym) „Wprowadzeniu” Autorka wyznaczyła sobie cele badawcze, które zamierza osiągnąć w pracy oraz zapowiedziała zawartość poszczególnych rozdziałów pracy.

Na stronie 12 Autorka deklaruje, że: *„główna teza dysertacji sprowadza się do konstatacji, iż obecny system ochrony osób bliskich spadkodawcy wymaga reformy oraz wzbogacenia o nowe konstrukcje prawne, pozwalające na jego skuteczną realizację”*. Dalej dodaje, że: *„jako uzupełnienie tezy głównej można potraktować wynikające z przeprowadzonych badań stwierdzenie o powszechnej nieznamomości lub niewłaściwego rozumienia obowiązujących regulacji prawnych przez obywateli, których ściśle one dotyczą”* (s. 12). Teza pierwsza, w jej części dotyczącej konieczności zmian, jest dość oczywista i rozpoznana już w piśmiennictwie, co oczywiście nie umniejsza znaczenia zadania, które wyznaczyła sobie Autorka. Jej druga część wydaje

się być co najmniej kontrowersyjna, i na co pokazują rozważania Autorki w dalszych partiach pracy, nieaprobowana przez samą Autorkę. Można przecież mieć uzasadnione wątpliwości co do tego czy zgodne z duchem czasu byłoby wzmocnienie pozycji osób chronionych (czyli uprawnionych obecnie do zachowku), bo chyba tylko tak można rozumieć wypowiedź, że celowe byłoby „wzbogacenie o nowe instytucje pozwalające na skuteczną realizację (obecnego systemu ochrony)”. Tymczasem, już pobieżny przegląd postulatów *de lege ferenda* proponowanych przez Autorkę w rozdziale VII na czele z postulatem ograniczenia kręgu uprawnionych do zachowku, oraz odroczeniem terminu płatności zachowku przekonują do tego, że Autorka nie jest zwolenniczką umocnienia pozycji osób chronionych (uprawnionych do zachowku) ale raczej, przynajmniej pewnego, jej „umniejszenia”.

Teza zaś o powszechnej głębokiej niewiedzy na temat instytucji zachowku, (przynajmniej gdy chodzi o generalia) wydaje się nie odpowiadać rzeczywistej sytuacji. Chyba mało która instytucja prawa spadkowego jest tak powszechnie rozpoznana jak zachówek. Oczywiście, jak zawsze nieco gorzej jest ze „szczegółami”. Warto byłoby zatem uczynić ją w sposób zdecydowanie bardziej zniuansowany aby od razu – jak to jest teraz – nie wywoływała sprzeciwu.

Wprowadzenie dość mocno rozczarowuje. Czytelnik w zasadzie niewiele dowiaduje się o węzłowych problemach z którymi będzie mierzyła się Autorka, a tych przecież jest naprawdę wiele i to najwyższej złożoności. Zamiast tego serwowany jest ogólnikowy opis poszczególnych rozdziałów zrobiony trochę „z musu” i „bez przekonania”, jakby z poczucia obowiązku oraz wiele treści pełniących chyba rolę „wypełniaczy”. Do takich należy chociażby informacja, że: „*Źródłami informacji, wykorzystanymi przy opracowywaniu niniejszej dysertacji były akty prawne regulujące zagadnienie stanowiące przedmiot analizy i badań, orzecznictwo oraz literatura przedmiotu, a także statystyki i sprawozdania z działalności sądów powszechnych, zaś wykaz źródeł ujęty został odpowiednio w bibliografii oraz wykazie orzeczeń*” (s. 11 wers 11-15 od góry).

Nienajlepsze wrażenie pogłębiają dość liczne niezręczności stylistyczne, nieporadności językowe, błędy literowe i gramatyczne. Będzie o tym jeszcze mowa w dalszej części recenzji. W tym miejscu – jedynie dla uniknięcia zarzutu gołosłowności – trzeba wskazać zdanie: „*Rozważania dogmatyczne zostały poczynione z s i ę g n i ę c i e m do polskich oraz zagranicznych publikacji (...)*” (s. 13, wers 2-3 od góry) czy inne: „*wyniki przysłużyły się do uzyskania o p i n i i w t e m a c i e (...)*” (s. 15 wers 13 od góry).

5. Treść pracy

Pierwszy rozdział („Zagadnienia ogólne i terminologiczne”, s. 18-56) ma charakter wprowadzający. Jego tytuł nie jest dobry. Po pierwsze Autorka zapowiada w nim zarówno rozważania terminologiczne, jak i „rozważania ogólne”. Nie wiadomo dlaczego zostały one „wrzucone do jednego worka”. Zdecydowanie lepsze byłoby ich osobne uhonorowanie. Nie to jednak budzi największy opór. Otóż, Autorka jako „uwagi terminologiczne” potraktowała tu dwa fundamentalne dla Jej pracy zagadnienia. Mianowicie w punkcie 1.2 umieściła wywody poświęcone „swobodzie testowania”, zaś w punkcie 1.3 przedstawiła „pojęcie osoby bliskiej”. Że są one fundamentalne w kontekście tytułowej „przyszłości systemu ochrony osób bliskich spadkodawcy” nie trzeba nikogo przekonywać. Przyszłość zachowku jest przecież uzależniona od dokonania wyważenia znaczenia „autonomii woli spadkodawcy” oraz odwiecznego „solidaryzmu rodzinnego”. Przy tym kogo taki „solidaryzm miałby nadal obejmować zależy od tego kto zakwalifikuje się do, tak czy inaczej wyznaczonego, kręgu „osób bliskich”. Oba zagadnieniom Autorka poświęciła niewiele uwagi (odpowiednio 5 i 8 stron tekstu). Oba zasługiwały na zdecydowanie więcej. Swoją drogą, nie bardzo wiadomo po co Autorka tyle uwagi poświęciła poszukiwaniu legalnych definicji pojęcia „osoby bliskiej” na gruncie rozmaitych przepisów należących do różnych gałęzi prawa (w tym bardzo odległych od prawa spadkowego) skoro faktycznym przedmiotem jej pracy jest zachówek przy którym *de lege lata* krąg podmiotów uprawnionych nie jest wyznaczany z pomocą pojęcia „osoby bliskiej” ale poprzez wskazanie osób posiadających ściśle określoną, formalną pozycję w rodzinie. Miałoby to zdecydowanie większy sens w przypadku rozważania „całego systemu” ochrony osób bliskich spadkodawcy. Przy obecnym ujęciu należało raczej więcej miejsca poświęcić rozważeniu tego czy (na przyszłość) przy „osobach bliskich” powinno chodzić o bliskość „emocjonalną” czy raczej „formalną” (wyznaczoną odpowiednio „bliską” pozycją w rodzinie). Autorka wprawdzie zauważyła tę kwestię ale poświęca jej pół strony tekstu. A przecież mogłyby z tego płynąć ciekawe wnioski również dla „przyszłości” zachowku. Zresztą Autorka wprost opowiada się za dalszym utrzymaniem na gruncie prawa spadkowego definiowania uprawnionych poprzez „wskazanie kręgu osób zaliczonych do niego” (vide s. 31, wers 9 od dołu) co należy chyba rozumieć jako odrzucenie kwalifikacyjnego znaczenia więzi materialnych (bliskości faktycznej) co do zasady także na przyszłość. Podobnie zbyt mało uwagi Autorka poświęciła „swobodzie testowania” skupiając się na poszukiwaniu formalnych podstaw dla jej rekonstruowania natomiast zupełnie pomijając jej systematycznie rosnącą społeczną i gospodarczą doniosłość. A przecież właśnie ten aspekt daje asumpt do ewentualnego „nowego przemyślenia” konstrukcji zachowku.

Trochę osobliwe jest oddzielenie przez Autorkę i osobne omówienie genezy systemu zachowku, systemu rezerwy, systemów alimentacyjnych (punkty 1.4.2.- 1.4.4) a następnie „ponowne” omawianie systemu zachowku, systemu rezerwy i systemów alimentacyjnych (punkty 1.5.1-1.5.3). Nie jestem pewien czy „telegraficzne”

omawianie genezy tych trzech systemów było w ogóle potrzebne (istnieją przecież opracowania, w których przedstawiono to lepiej, gdyż w sposób zdecydowanie bardziej pogłębiony) i czy nie należało raczej skupić się i rozszerzyć rozważań na temat funkcji oraz celów (czynionych w punktach 1.5.1-1.5.3). Wydaje się, że byłoby to zdecydowanie bardziej korzystne z perspektywy celów badawczych, które postawiła sobie Autorka we wstępie. Tymczasem powstały rozważania, w obu przypadkach, powierzchowne.

Rozdział drugi został niezręcznie zatytułowany. („*Ewolucja uregulowań dotyczących aktualnego systemu ochrony osób bliskich spadkodawcy w prawie polskim*”). Skoro jednak chodzi o „system aktualny” (czyli ujęty statycznie, współcześnie obowiązujący w prawie polskim) to o jakiej jego „ewolucji” może być mowa?! Dodatkowo tytuł rozdziału zapowiada ewolucję w prawie polskim, tymczasem trzy z czterech punktów poświęcone zostały prawu antycznemu i historycznemu obcemu. Dopiero czwarty odnosi się do regulacji prawa polskiego. Rozdział stanowi swoiste rozwinięcie i pogłębienie genezy systemu zachowku przedstawionej w rozdziale pierwszym. A właściwie nie tylko „genezy zachowku” ale również „genezy prawa spadkowego” (pkt 2.2), „genezy swobody testowania” (pkt 2.3) i dopiero pkt 2.4 to geneza zachowku. Rozdział ten ma charakter wybitnie opisowy. W dużej też części wykracza poza obszar wyznaczony tytułem rozprawy. Wydaje się, że również sama Autorka była zmęczona rozważaniami gdyż pojawiają się tu rozliczne lapsusy utrudniające, nieraz znacznie, rozumienie Jej wywołu. Przykładowo na stronie 76 (wers 6 od góry) czytamy: „*Spadkodawca dokonał zróżnicowania wysokości przysługującego uprawnienia z tytułu zachowku, którą ustawodawca uzależnił od wieku, oraz istnienia stanu trwałej niezdolności do pracy uprawnionych*”. Zabrakło tu ewidentnie ostatecznej korekty autorskiej. Podobnie jak zabrakło jej w treści przypisu 169. Rozważania przydatne dla dalszej analizy mieszają się w tym rozdziale z takimi, które waloru takiego ewidentnie nie posiadają. Ocena przydatności tego rozdziału jako całości jest w rezultacie trudna. Pewne jest natomiast, że rozdział ten wymagałby gruntownego uporządkowania.

Rozdział trzeci to: „*Determinanty regulacji ustawowych polskiego prawa spadkowego dotyczących prawa dziedziczenia i jego ochrony prawnej*”. Również ten tytuł nie został sformułowany optymalnie i słabo zapowiada omówioną w nim problematykę. Należało chyba już w tytule wskazać o jakiego rodzaju „determinanty” będzie w rozważaniach chodziło. Polepszyłoby to zdecydowanie czytelność struktury. Punkt drugi poświęcony został aktom prawa międzynarodowego. Właściwie chodzi tu niemal wyłącznie o problem ochrony własności oraz w drugim planie o ochronę dziedziczenia (ale rozumianą jako prawo spadkodawcy do przekazania majątku *mortis causa*). Ochrona prawa do „odziedziczenia” została słabo wyeksponowana. Punkt trzeci to polskie regulacje konstytucyjne. Komentując wyrok Trybunału z dnia 25 lipca 2013 r. (P 56/11) Autorka sugeruje m.in. że polski Trybunał Konstytucyjny nie

wypowiadał się „dotychczas w przedmiocie zgodności prawa do zachowku z Konstytucją” (s. 97, wers 11 od góry). Jest to wypowiedź co najmniej „nieścista”. Trybunał (inaczej niż Trybunał niemiecki *Bundesverfassungsgericht* na tle niemieckiej ustawy zasadniczej) nie uznał wprawdzie, że zachówek jest „gwarantowany” konstytucyjnie, jednak dość wyraźnie przesądził, formułując szereg argumentów (nie wszystkie trafne), że zachówek nie jest sprzeczny z (analizowanymi) przepisami Konstytucji RP. Pisałem o tym w głosie do tego orzeczenia TK nie dostrzeżonej przez Autorkę, a w każdym razie nie przywołanej przez Nią. Następnie Autorka prezentuje wykładnię sądów polskich, głównie powszechnych w zakresie zachowku (można mieć wątpliwości czy tytuł rozdziału „Determinanty...” jeszcze jest tu właściwy) oraz w pkt 3.5 wypowiada się za utrzymaniem zachowku jako dającego optymalną ochronę „w obliczu przemian społecznych współczesnej rodziny”.

Rozdział czwarty („Model ochrony osób bliskich spadkodawcy na tle porównawczym”) zawiera obszernie omówienie pięciu zagranicznych porządków prawa spadkowego (austriackiego, czeskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, angielskiego). Skądinąd wywody są tu dość interesujące (jak np. te dotyczące zmian, które całkiem niedawno dokonały się w prawie czeskim) jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że przynajmniej ich znaczna część niewiele ma wspólnego z przedmiotem opracowania deklarowanym w jego tytule. Należało jednak ograniczyć się do tego co istotne z perspektywy zachowku i jego przyszłości (a więc zakresu swobody testatora z jednej strony oraz ochrony rodziny z drugiej).

Rozdział piąty, zatytułowany został „Krytyczna analiza zachowku jako modelu ochrony osób bliskich de lege lata w polskim prawie spadkowym”. Zdecydowanie „na wyrost”. Krytyki prawdziwie trudno się w nim doszukać. Autorka prezentuje w nim obecny stan polskich uregulowań prawnych w zakresie zachowku. Wywód jest przejrzyste prowadzony, zdecydowanie mniej w nim usterek językowych. Charakteryzując zasadę *in favorem testamenti* (punkt 5.5.1) Autorka za właściwe uznała przywołanie orzeczenia niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego (*Bundesverfassungsgericht*). Orzeczenie jest rzeczywiście ważne z perspektywy zagadnień poruszanych w rozprawie. Chodzi bowiem m.in. o uznanie konstytucyjności zachowku (*Pflichtteil*) oraz konstytucyjnych gwarancji dla zachowku w prawie niemieckim (a przecież regulacje prawne są tu jeśli nie identyczne to bardzo zbliżone). Autorka jednak nie zainteresowała się bliżej judykatem, nie wskazała nawet jego właściwego miejsca publikacji zadawalając się odesłaniem „z drugiej ręki” (wskazaniem na pracę P.Księżaka, przypis nr 427). „Analiza krytyczna” zobowiązywałaby do czegoś więcej.

Rozdział szósty „Przedstawienie i analiza wyników przeprowadzonego badania ankietowego” składa się z 4 punktów przy czym ostatni, zapewne przez nieuwagę Autorki, zatytułowany został identycznie jak cały rozdział. O niezbyt udanym

sformułowaniu tytułu całego rozdziału już wspominałem. Natomiast sam pomysł przeprowadzenia stosownych badań dotyczących wiedzy i opinii społeczeństwa na temat instytucji zachowku zasługuje na uznanie. Również jego realizacja może być uznana za udaną. Autorka w przejrzysty sposób przedstawia kolejno sposób przeprowadzenia badań (pkt. 6.2 „Badanie ankietowe”), próbę badawczą (6.3 „Próba badawcza i jej charakterystyka”) oraz wreszcie wyniki badania (pkt 6.4 *Przedstawienie i analiza wyników badania ankietowego*). Wyniki są interesujące a także nieco zaskakujące. Niewielka liczba respondentów (154 osoby) a także nie wiadomo czy reprezentatywny charakter grupy respondentów (Autorka podaje jedynie, że po części były to przypadkowe osoby wypełniające ankietę w internecie, po części zaś krąg znajomych, przy czym brak informacji na temat sposobu konstruowania reprezentatywnej dla społeczeństwa grupy odbiorców ankiety pozwala przypuszczać, że nie były zachowane „statystycznie prawidłowe” zasady doboru respondentów) wydaje się nie dopuszczać potraktowania wyników jako pewnych i miarodajnych. Mimo to są one ciekawe nawet jeśli niektóre pytania – w moim przekonaniu - są raczej pytaniami do prawników nie zaś respondentów laików (w szczególności mam na myśli pytanie nr 9 dotyczące wprowadzenia umowy o zrzeczenie się zachowku). Z całą pewnością warto byłoby badanie rozszerzyć, wprowadzić dodatkowe kryteria i opublikować. Rozdział szósty jest jednym z mocniejszych punktów rozprawy.

Obszerny rozdział siódmy (*„Postulaty de lege ferenda w zakresie ochrony osób bliskich spadkodawcy w polskim prawie spadkowym”*) obejmujący ponad 60 stron, jest w istocie jądrem całej pracy. Autorka przybliżyła w nim intensywnie dyskutowane w piśmiennictwie - i na ogół wysoce sporne - kwestie: miarkowania zachowku, zrzeczenia się zachowku, częściowego wydziedziczenia oraz dyskutowaną „mniej intensywnie” kwestię właściwego, odpowiadającego współczesnym realiom społecznym kręgu uprawnionych do zachowku. Na ogół dobrze i z niezbędnymi szczegółami oddaje meandry dyskusji formułując własny pogląd. Zwykle chodzi o pogląd wyważony i zasługujący na poparcie. Czasem jednak Autorka przyłącza się jedynie do prezentowanego w judykaturze albo doktrynie poglądu nie tworząc własnego przemyślanego uzasadnienia, a w każdym razie nie odnosząc się do formułowanych kontrargumentów. Tak jest przykładowo z poglądem na temat możliwości zrzeczenia się (*de lege lata*) zachowku. Autorka podzieliła ewidentnie nietrafiony pogląd Sądu Najwyższego, zgodnie z którym zrzeczenie takie miałyby być dopuszczalne. Nie przywołała natomiast i w konsekwencji nie polemizowała z argumentami uzasadniającymi stanowisko przeciwne. A powinna. Wprawdzie, można byłoby sądzić, że to nieprawda. Przecież w strukturze rozdziału został umieszczony także punkt 7.4.3. *„Analiza argumentów przeciwko dopuszczalności umowy o zrzeczenie się zachowku”* Liczy on jednak dwie strony i nie odnosi się zupełnie do sformułowanych w piśmiennictwie kardynalnych zastrzeżeń (*vide* szczególnie glosa T. Justyńskiego) Skoro

pojawiły się głosy Autorka powinna je uwzględnić. W przeciwnym razie wartość rozważań jest niepełna.

W tym rozdziale formułowane są propozycje zmian na przyszłość. Na ogół są one wyważone i możliwe do zaakceptowania chociaż proponowany zakres zmian ma charakter zachowawczy. Jestem raczej zwolennikiem większego „dowartościowania” autonomii spadkodawcy i bardziej zdecydowanych kroków ustawodawczych. Oczywiście, można powiedzieć: dyskusja dopiero rozpoczyna się. Jeszcze nie czas zatem na zmiany kardynalne. Sprawę należy przedtem „oswoić”. Nie znajduję w tym rozdziale sygnalizacji pilnej potrzeby zmian w zakresie tzw. uprzywilejowanego zachowku (a więc zachowku zwiększonego do 2/3 udziału spadkowego). Aktualne uregulowania prawne są już przestarzałe i niesprawiedliwe wobec zmian społecznych i gospodarczych, które zaszły po 1990 roku (sygnalizowałem tę potrzebę m.in. w artykule ogłoszonym przed kilku laty oraz w głosie do orzeczenia SA w Gdańsku; wydaje się, że nie są one znane Autorce, w każdym razie nie zostały przywołane ani w tekście, ani w zestawieniu bibliograficznym). *Nota bene* Autorka zauważa w tym rozdziale także potrzebę ochrony prawa do mieszkania (*vide* punkt 7.3.2 „Obniżenie wysokości zachowku i zabezpieczenie miejsca zamieszkania”) co można odczytać jako dostrzeżenie (ale jedynie w kontekście *de lege ferenda*) szerszego „systemu” ochrony osób bliskich spadkodawcy (wykraczającego poza zachowek).

Mimo szeregu uwag ten właśnie rozdział uważam za szczególnie wartościowy i uzasadniający pozytywną ocenę całości opracowania.

Całość pracy zwieńczają „Wnioski”, które podobnie jak „Wprowadzenie” nie stanowią mocnej strony pracy i raczej rozczarowują. Sporo tu niejasności, banałów, nieścisłości a także pewnej naiwności oraz uogólnień nie dość dobrze przemyślanych. Jak rozumieć np. wypowiedź zgodnie z którą: „Instytucja zachowku pozostaje w zgodzie z tradycją ustawodawstw kontynentalnych (...)” (s. 274, wers 4 od góry)? Przecież „na kontynencie” system zachowku nie jest ani powszechny, ani nawet dominujący, o czym wcześniej pisała sama Autorka. Albo jak odczytywać stwierdzenie, zgodnie z którym: „za zasadne uznać należy wzmocnienie pozycji partnera życiowego” (s. 274, wers 5 od dołu). Przecież konkubent aktualnie nie posiada żadnej pozycji w zakresie roszczenia zachowkowego. Należałoby zatem ewentualnie pozycję tę „przyznać”, nie zaś: „wzmocnić”. Albo: „Instytucja zachowku nadal rodzi wiele wątpliwości aksjologicznych, które na przestrzeni lat korygowane bywały przez doktrynę oraz judykaturę.”? Jak to korygowane (szczególnie) przez doktrynę? Również judykatura w polskich realiach nie jest powołana do „korygowania prawodawcy”. Te i inne usterki językowe, (błędy stylistyczne, gramatyczne i nazbyt częste „literówki”) pogłębiają niezbyt dobre wrażenie końcowe.

6. Podstawa źródłowa rozprawy

Podstawa źródłowa pracy jest *prima facie* wystarczająca. Autorka przywołuje 208 rozmaitych pozycji z czego 38 to źródła zagraniczne. Nie jest to szczególnie obszerny ani tym bardziej pełny zestaw literatury zarówno polskiej, jak i szczególnie zagranicznej. Tam gdzie wywód ma charakter opisowy, „fotografujący istniejący stan rzeczy” można z pewnością przyjąć, że jest to podstawa wystarczająca. W tych natomiast sytuacjach, w których chodzi o kwestie sporne, a takich w przypadku figury prawnej zachowku - jak wiadomo - nie brakuje, pominięcie którejs z wypowiedzi powoduje, że prezentacja nie jest pełna, a w rezultacie jej wartość obniża się.

Szkoda zatem, że Autorka nie uwzględniła szeregu łatwo dostępnych (w tym nierzadko także *online*) pozycji dotyczących kwestii spornych w piśmiennictwie, które były przedmiotem Jej dociekań w rozdziale siódmym, a następnie umożliwiły Jej sformułowanie postulatów *de lege ferenda*. Pominięcie dotknęło m.in. kilka glos i innych opracowań recenzenta (vide: 1) T. Justyński, *Podstawa obliczania zachowku a odpowiedzialność za zapisy. Glosa do uchwały SN z dnia 8 września 2021, III CZP 7/21, OSP 2022, nr 7-8*; 2) T. Justyński, *Nadużycie prawa do żądania zachowku (art. 5 k.c.) i „dziedziczenie” rodzinnego ogródka działkowego. Glosa do wyroku SN dnia 14 marca 2018 r., II CSK 276/17, Krakowski Przegląd Notarialny 2020, nr 1*; 3) T. Justyński, *Zachowek dla wnuka. Glosa do uchwały SN z dnia 23 października 2019, III CZP 23/19, OSP 2020, nr 7-8*; 4) T. Justyński, *Przebaczenie po wydziedziczeniu. Glosa do uchwały SN z dnia 19 października 2018 r., III CZP 37/18, Krakowski Przegląd Notarialny 2019, nr 3*; 5) T. Justyński, *Zrzeczenie się zachowku. Glosa do wyroku TK z dnia 25 lipca 2013 r., P 56/11, OSN 2019, nr 3*; 6) T. Justyński, *Uprzywilejowana wysokość zachowku w polskim prawie spadkowym (w świetle art. 991 k.c.) na tle współczesnych tendencji rozwojowych* [w:] J.M. Łukasiewicz, M. Załucki (red.), *Prawo rodzinne i spadkowe wobec współczesnych zjawisk technologicznych i społecznych*, Toruń 2018; 7) T. Justyński, *Glosa do wyroku SA w Gdańsku z dnia 11 stycznia 2013 r., V ACa 989/12, OSP 2017, nr 11*). W rezultacie niektóre sporne kwestie opisane zostały dość jednostronnie i nie zawsze w sposób pogłębiony inne zaś nie zostały w ogóle dostrzeżone (np. pałący problem dostosowania do aktualnych realiów tzw. uprzywilejowanego zachowku).

Wykorzystana została także, na ogół w wystarczającym stopniu, judykatura, w tym w szczególności Sądu Najwyższego. Nawet jednak orzecznictwo SN dotyczące zachowku nie jest kompletne. Przykładowo Autorka pominęła ważny, z perspektywy rozważań w rozdziale siódmym, wyrok Sądu Najwyższego dotyczący relacji zachowku i konstrukcji nadużycia prawa (art. 5 k.c.). Chodzi o „rewolucyjną” i jednocześnie nietrafną zmianę poglądu Sądu Najwyższego polegającą na wykluczeniu stosowania figury nadużycia prawa dla oceny żądania zachowku (wyrok Sądu Najwyższego z dnia

28 marca 2018 r., V CSK 428/17¹, OSNC 2019/A/17, Legalis). Ze względu na jego wagę, a także na dość obszerne rozważania Autorki dotyczące miarkowania zachowku, bezwzględnie należało orzeczenie to skomentować.

Trudno natomiast przyjąć, aby w zakresie literatury zagranicznej wykorzystana bibliografia była szczególnie bogata. Nie jest. Zważywszy natomiast na to, że dyskusja na temat przyszłości „systemów ochrony osób bliskich” przed arbitralnością spadkodawcy w Europie toczy się od kilkadziesiątu już lat w Polsce natomiast zaczyna dopiero „kielekować”, można było zrobić zdecydowanie lepszy użytek z piśmiennictwa zagranicznego. Warto było np. sięgnąć do pracy: R. Zimmermann, *Freedom of Testation Testierfreiheit*, Tübingen 2012 oraz K.Reid, M. J de Wall. R. Zimmerman, *Mandatory Family Protection*, Oxford 2020

7. Strona formalna pracy

Autorka posługuje się w miarę poprawnym językiem prawniczym. Chociaż praca jest pod tym względem dość „nierówna”. Wywód jest na ogół dość przejrzysty i zrozumiały, na ogół także interesujący. Przy tym Autorka w miarę umiejętnie zarysowuje rozmaite, niekiedy bardzo skomplikowane zagadnienia.

Niestety w pracy występują usterki językowe. Są one różnorodne. Chodzi zarówno o usterki stylistyczne, gramatyczne, jak i literowe, czasem też wynikające najprawdopodobniej z niezajomości języka obcego, do którego Autorka sięga. Najczęściej chodzi o swego rodzaju „nieporadności językowe”. Na ogół nie są one rażące, są jednak liczne, a przy tym nierównomiernie rozłożone w całej pracy. Bardzo psują efekt całości.

Jedynie tytułem przykładu, wskazać trzeba kilka z nich pojawiających się na pierwszych stronach rozprawy:

s. 11, wers 7 od góry

„Nadto, w t e m a t y c e prawa dziedziczenia, pojawia się w doktrynie i orzecznictwie szereg s p o r n y c h w y p o w i e d z i czy orzeczeń.”

s. 12 wers 6 od góry

„(...) przegląd orzecznictwa w y d a n e g o w t y m o b s z a r z e prawa oraz piśmiennictwa powstałego w wyniku badania tego zagadnienia prawnego (...)”

s. 12, wers 13 od góry

¹ OSNC 2019/A/14, Legalis.

„ (...) konieczne staje się wyeksponowanie istotności działań, mających na celu stworzenie (...)”

s. 13, wers 3 od góry

„Rozważania dogmatyczne zostały poczynione z sięgnięciem do polskich oraz zagranicznych publikacji, zawierających obszernie komentarze (...)”

s. 13, wers 7 i 8 od dołu

„Celem osiągnięcia większej przejrzystości (...)”

s. 14, wers 7 od góry

„Zestawienie omawianych zagadnień wzbogacono o (...) omówienie poszczególnych systemów ochrony (...) z sięgnięciem do instytucji zachowku (...)”.

s. 14, wers 12 od góry

„Celem wskazanej części pracy jest ukazanie licznych podobieństw oraz wyeksponowanie nikłej innowacyjności obowiązujących przepisów (...)”

s. 14, wers 9 od dołu

„(...) oceniono stopień przystawalności systemu ochrony osób bliskich spadkodawcy do obecnych realiów (...)”

s. 15, wers 13 od góry

„Wskazane wyniki przysłużyły się do uzyskania informacji w zakresie opinii i potrzeb społeczeństwa w temacie ochrony prawnośpadkowej”.

s. 16, wers 10 od dołu

„Rozważania mają charakter instrumentalny względem obowiązujących przepisów prawa, albowiem ich celem jest zarysowanie nowych wizji oraz innowacyjnej drogi regulacji polskiego prawa spadkowego (...)”

s. 16, wers 7 i 8 od dołu

„Szereg wskazanych rozwiązań legislacyjnych jest opatrzony propozycjami treści przyszłych regulacji ustawowej, z którymi autorka wiąże nadzieje, iż stanowiąc będą pomoc przy dalszych dyskusjach (...)”.

s. 18, wers 1 od góry

„Śmierć człowieka jest zdarzeniem o dużej doniosłości prawnej, albowiem wraz ze śmiercią człowieka następuje szereg czynności prawnych, które wywrą skutki w sytuacji prawnej i majątkowej mniejszej, bądź większej liczby osób”.

Tego rodzaju i inne „usterki językowe” utrudniają czytającemu lekturę ale przede wszystkim odrywają jego uwagę od merytorycznego wywodu Autorki. Pracę należało jednak poddać starannej, końcowej korekcie językowej. Ewidentnie zabrakło na nią czasu.

„Wykaz skrótów” jest wizualnie starannie sporządzony. Nie budzi też większych zastrzeżeń merytorycznych. Wydaje się jedynie, że wskazanie miejsca publikacji zagranicznego aktu prawnego powinno polegać na odesłaniu do oficjalnego, urzędowego i oryginalnego publikatora nie zaś na odesłaniu do źródeł internetowych (nawet jeśli – w niektórych przypadkach - rządowych).

W zasadzie nienagannie sporządzone zostały odesłania dokumentujące wywód. Czasem tylko Autorka ma kłopoty z odesłaniami do literatury obcej w tym szczególnie niemieckiej. Tu zdarzają się rozmaite błędy. Zob. przykładowo:

s. 36, przypis 2

„*Niem. Allgemeines Bürgerliches Gesetzbuch (ABGB) – ustanowiony w 1911 roku.*” (Dwa z trzech słów tworzących nazwę kodeksu austriackiego zawierają błędy. Dodatkowo jednak Kodeks nie jest raczej „ustanawiany”, zaś rozpoczęcie przypisu od skrótu „Niem.” jest raczej mylące i niepotrzebne. Wprawdzie w Austrii mówi się po niemiecku ale jednak Kodeks jest austriacki.).

s. 37, przypis 40

„*niem. Bürgerliche Gesetzbuch (BGB) – ustanowiony w 1986 roku.*” (Tu w pierwszym słowie nazwy kodeksu znalazły się dwa błędy w drugim jeden).

s. 169, wers 2 od dołu

„*Wykładnia TK nawiązuje do poglądu wyrażonego w niemieckim Bundesverfassungsgericht (...)*” (Jednak Bundesverfassungsgericht to nie orzeczenie ale Trybunał).

Zdarza się, że wyjaśnienia w przypisach mają wątpliwą merytoryczną wartość. Przykładowo w przypisie 317 (na s. 129) Autorka wyjaśniła, że: „w omawianym przypadku udział wydziedziczonego przypaść musi jego zstępny”. Powstaje pytanie komu innemu miałby przypaść skoro wydziedziczenie nie rozciąga się przecież na zstępnych wydziedziczonego? Z takich wyjaśnień warto byłoby zrezygnować (lub

ewentualnie poprawić, jeśli Autorka rzeczywiście chciała coś istotnego przekazać co jednak niezbyt dobrze udało się).

Zestawienie bibliograficzne sporządzone zostało starannie i z zachowaniem obowiązujących w tym zakresie reguł. Jedynie kolejność imienia i nazwiska autorów poszczególnych opracowań jest w polskiej tradycji wydawniczej inna niż ta zastosowana przez Autorkę (nazwisko i imię, nawiązująca raczej do zwyczaju niemieckiego).

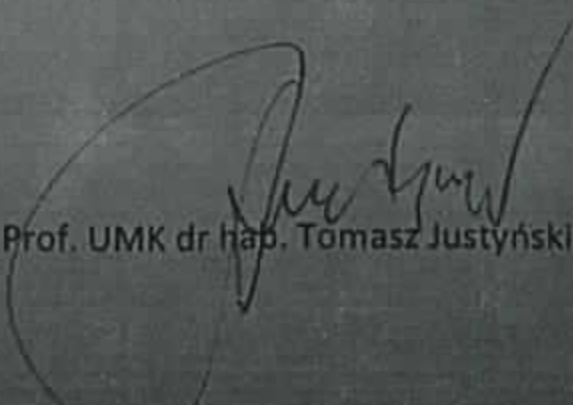
8. Ocena ogólna

Mimo wszystkich sygnalizowanych (różnego rodzaju i różnej wagi usterek) nie mam wątpliwości, że recenzowana rozprawa doktorska potwierdza dobrą znajomość analizowanych zagadnień. Świadczy także o ogólnej znajomości prawa cywilnego i w szczególności prawa spadkowego. Nie mam też wątpliwości, że przedstawione opracowanie (jeśli Autorka zechce, jednak po dokonaniu niezbędnych korekt i poprawek, dzieło opublikować) może wzbogacić w istotny sposób piśmiennictwo dotyczące ochrony osób bliskich spadkobiercy w prawie spadkowym.

9. Konkluzja formalna

Przedłożona przez mgr Adriannę Bocheńczak rozprawa doktorska odpowiada wymaganiom przewidzianym w art. 187 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r. (Dz. U. z 2018 r., poz. 1668), stanowiąc oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, świadcząc o ogólnej wiedzy teoretycznej Autorki w zakresie prawa cywilnego oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Wnoszę o dopuszczenie do publicznej obrony.


Prof. UMK dr hab. Tomasz Justyński LL.M.